

Sprawiedliwość wobec Boga i ludzi

Trudno pojąć, jak mogły się zrodzić gdybania, że w stosunkach polsko-rosyjskich, za sprawą katyńskiej rocznicy, nastąpi przełom. Prawdziwy przywódca Rosji, tak jak dawni przywódcy Związku Radzieckiego, za nic nie przeprosza. 7 kwietnia z ust Władimira Putina nie padły słowa: ludobójstwo, zbrodnia wojenna, wina, kara, zadośćuczynienie. Putin mówił o „egzekucjach katyńskich” – jako dziele totalitarnego systemu. Raz tylko wspomniał o stalinowskich zbrodniach. Mówił, że wszyscy byli ofiarami, łącznie z narodem rosyjskim. Naród, jak wiadomo, nigdy nie jest niczemu winny, szczególnie naród rosyjski, który jak widać miał aż dwóch okupantów, jednemu powierzył władzę nad sobą, z drugim – agresją na Polskę – rozpoczął światową wojnę. Bardzo ogólnikowe i pełne frazesów było to okolicznościowe przemówienie polityka, który wkrótce, w 65. rocznicę pokonania „germanskowo gada”, przypomni całemu światu, jak dominujący był wkład Armii Czerwonej w zwycięstwo na III Rzeszą. Tym samym doceni Stalina jako przywódcę armii, partii, narodu i NKWD, które na jego polecenie strzelało Polakom w tył głowy.

Jak zauważył prof. Feliks Koneczny, pisząc „Dzieje Rosji”, kraj ten dowodzi niezmienności formy przy stale zróżnicowanej treści. Dlatego Rosja pozostaje zawsze Rosją. Obecny hymn państwowy Federacji Rosyjskiej, odegrany nad grobami Polaków w Katyniu, brzmiał tak samo, gdy grano go w 1938 roku jako „Hymn Partii Bolszewików” i tak samo, gdy stał się wkrótce hymnem

Związku Radzieckiego. Zmieniały się tylko słowa hymnu, nad którymi pracował sam Stalin, umieszczając wzmiankę o sobie. Wyleciała ona z tekstu, dopiero, gdy go obalono. Przez parę lat hymn wykonywano bez oficjalnych słów. Aż do czasu, gdy zdenerwował się Putin, widząc w 2000 roku na olimpiadzie w Sydney swoich sportowców stojących niemo przy akompaniamencie rosyjskiego hymnu. Nowe słowa dopisano i dawny hymn radziecki stał się nowym hymnem rosyjskim.

Niezmiennosc rosyjskiej formy to także specyficzny sposób wyrażania i utrwalania pamięci o cierpieniach własnych obywateli. Nie tylko, że nie jest ona zindywidualizowana (ludziej u nas mnogo), ale stale jest instrumentalizowana. Ileż to razy przywoływano los rosyjskich jeńców wojennych po wojnie polsko-bolszewickiej. To miała być reakcja na mord polskich oficerów w Katyniu. Czy równie często pisano i mówiono o swoich żołnierzach wziętych do niewoli niemieckiej? A ich los był szczególnie okrutny, tak tragiczny jak gehenna Żydów. W pierwszej kolejności ginęli rosyjscy Żydzi, komisarze polityczni, osoby odznaczone medalami, oficerowie, osoby z wyższym wykształceniem, wszelcy sowieccy funkcjonariusze, a zatem radziecka, komunistyczna elita. Umieszczono ich we wszystkich 12 tysiącach niemieckich obozów koncentracyjnych rozlokowanych w Niemczech i w podbitych krajach. Np. w Auschwitz-Birkenau z 15 tysięcy wojennych jeńców rosyjskich w tym obozie - w styczniu 1945 roku uratowano zaledwie 96 osób. Ginęli masowo gazowani cyklonem B, zimą polewani wodą,

rozstrzeliwani, ale przede wszystkim umierali w straszliwych mękach z głodu. Z szacunkowych danych wynika, że z 5 milionów wziętych do niewoli niemieckiej żołnierzy radzieckich prawie 80%, czyli 4 miliony zostało bestialsko zamordowanych.

Wielka była skala potworności po obu stronach wojennych zmagania dwóch totalitaryzmów, niemieckiego i sowieckiego. Na przykład los niemieckich jeńców wojennych, żołnierzy armii marszałka von Paulusa. Po przegranej bitwie pod Stalingradem do niewoli dostało się 90 tysięcy żołnierzy, a powróciło do Niemiec w 1955 roku jedynie 5 tysięcy.

Potworność wojny nie skończyła się wraz kapitulacją III Rzeszy. W 10 byłych hitlerowskich obozach koncentracyjnych na terenie Niemiec Sowietci urządzili swoje obozy. Osadzili w nich funkcyjnych Niemców, członków NSDAP, przeciwników sowietyzacji Niemiec oraz liczną, choć wciąż nie znaną dokładnie, liczbę żołnierzy Armii Czerwonej, oskarżonych o kolaborację i defetyzm. W innych obozach trzymano ponad 60 tysięcy chorych wenerycznie żołnierzy radzieckich. 12 tysięcy z nich zmarło z wycieńczenia i z głodu. Na tych nielicznych, którym udało się wrócić z niemieckiej niewoli do ojczyzny, czekało już NKWD. Jako niepewni ginęli, trafiali do łagrów czy do kopalń na dalekim wschodzie.

Polscy jeńcy wojenni w Niemczech w większości przeżyli, w tym oficerowie. W ZSRR na 250 tysięcy wziętych do niewoli żołnierzy polskich wymordowano prawie wszystkich oficerów, ponad 20.000. W Katyniu zginął kwiat polskiej inteligencji.

Dla Rosji Putina to tylko fragment bestialskiego oblicza wojny, nie największy, nie najważniejszy. Dla nas pamięć o każdej mogile na Wschodzie, także tej jeszcze nie odkrytej, jest sensem, treścią, powinnością; cywilizacyjnym, narodowym obowiązkiem. Sprawiedliwością, wobec Boga i ludzi.

Wojciech Reszczyński

192Nasza Polska 13.04.10